

Człowiek to otchłań

Woyzeck, reż. Piotr Cieplak, Teatr Narodowy w Warszawie



Malwina Głowacka ⓘ

aA aA aA



"Woyzeck", fot. Krzysztof Bieleński

Woyzeck to ostatnie, niedokończone dzieło Georga Büchnera, który zmarł na tyfus w wieku dwudziestu czterech lat. Kolejność scen nie jest pewna, tak więc luźna konstrukcja tekstu, przypominająca dzieło otwarte, skłania do zmian jego układu. Temat dramatu został zaczerpnięty z kroniki kryminalnej. Büchner zainspirował się prawdziwymi wydarzeniami, to jest morderstwem popełnionym przez lipskiego fryzjera na kochance. Motyw ten stał się dla młodego autora pretekstem do stworzenia dzieła wybitnego, stanowiącego coś na kształt moralitetu, którego bohaterem jest pogardzany i poniżany przez zwierzchników szeregowy żołnierz pruski. Utrzymuje się on z niewielkich pieniędzy, jakie zarabia gołąc Kapitana i poddając się okrutnym eksperymentom medycznym przeprowadzanym na nim przez demonicznego Doktora.

Świat w spektaklu Cieplaka jest brzydki, odpychający. Przestrzeń przywodzi na myśl brudny szalet z odpadającymi, popękanymi płytkami i wielkimi, zapuszczonymi lustrami, w których nie sposób się przejrzeć. Andrzej Witkowski ucieka się do wymownego znaku, ale odnoszę wrażenie, że dramat Büchnera wymaga scenografii ujmującej rzeczywistość w ramy bardziej wyrafinowanej metafory. W tym podłym otoczeniu Dziad (Mariusz Benoit), przypominający nawiedzonego profetę lub obłąkanego bezdomnego, wygłasza fragmenty Apokalipsy św. Jana. Jarmarczna parada ekscentrycznych postaci, będąca rozrywką dla mas, przynosi chwilowe, ale iluzoryczne zapomnienie Woyzeckowi i Marii. W rezultacie osobliwy korowód stanowi nie tylko wersję świata na opak, ale potęguje wrażenie pogłębiającego się szaleństwa czasów, które mogą się powtórzyć.

Zwięzłe, powściągliwe obrazy mają stacyjny układ, a każdy z nich opiera się na lakonicznym dialogu Woyzecka z kolejnymi osobami dramatu. W trakcie tych bolesnych konfrontacji bezbronny bohater traktowany jest jak rzecz, która nie czuje i nie myśli. Kapitan (przejmująca rola Jerzego Radziwiłowicza) siedzi unieruchomiony w zdezelowanym fryzjerskim fotelu. Ubrany jest w podkoszulek, kalesony i szlafrok. Można odnieść wrażenie, że ten złamany ciężką chorobą człowiek od dawna nie zakładał munduru, jakby został przez nią zdegradowany. Jeszcze trzyma się życia, choć ma świadomość zbliżającej się śmierci. Wymawianie pewnych słów sprawia mu wyraźną trudność. Wyraz „melancholia”, artykułowany przez niego z takim mozołem, opisuje stan egzystencjalnej rozpacz, nadający ton światu, którego koniec wydaje się bliski. Kapitan wygląda jak ludzki cień. Kolejne próby dręczenia podwładnego sprawiają mu jednak satysfakcję. Podjudza go przeciw Marii, z którą Woyzeck żyje i ma nieślubnego syna, sugerując jej niewierność. Można odnieść wrażenie, że nieszczęście żołnierza daje mu energię do dalszej wegetacji, jakby Kapitan – w błyskotliwej interpretacji Radziwiłowicza – czerpał siły z powolnego upadku Woyzecka.

Figura kata i ofiary odciska się również bardzo wyraźnie na relacji między Woyzeckiem a Doktorem. Karmi on prostego szeregowca wyłącznie grochem i bada wpływ drakońskiej diety na jego kondycję psychofizyczną. Paweł Paprocki wyraźną kreską, na granicy groteski rysuje postać Doktora, będącego w jego ujęciu niebezpiecznym szarlatanem, który za nic ma ludzkie życie. Pozycja i wykształcenie stają się narzędziami opresji, dają mu poczucie wyższości i przewagi nad nieświadomymi konsekwencji jego doświadczeń ludźmi. Zrećnie nimi kieruje, z premedytacją wykorzystując ich słabość i niewiedzę.

Woyzeck Cezarego Kosińskiego, manipulowany przez Kapitana i Doktora, stopniowo traci poczucie rzeczywistości. W roli Kosińskiego jest zagubienie, bezradność, świadomość coraz większej samotności i pogłębiającej się dezintegracji z rzeczywistością. Woyzeck przestaje rozumieć ludzi i świat. Tamburmajor (Oskar Hamerski) to jego przeciwieństwo – silny, męski, choć prostacki i bezrefleksyjny. Maria pożąda takiego właśnie kochanka. Uprawia z nim szybki, beznamiętny seks. Woyzeck nie radzi sobie z własnymi myślami i dręczącą go perspektywą zbliżającej się apokalipsy. Jego grzeszny związek domaga się kary. Zdrada Marii zasługuje na potępienie. Kupuje nóż i morduje kochankę. Zuzanna Szaporznikow tworzy bardzo ciekawą postać kobiety pociągającej, ale słabej, która na jakiś czas znajduje oparcie w Woyzecku, choć w istocie tęskni za lepszym życiem i innym mężczyzną. W scenie zabójstwa opada w ramiona Woyzecka jak bezwolna, szmaciana lalka. Obraz ten powraca jeszcze dwa razy i przywołuje na myśl taniec, który wprowadza między kochanków doświadczenie śmierci. Jej ambiwalentną naturę – nieodwracalność, ale także moc oczyszczającą – niebywale celnie ujmuje układ choreograficzny Leszka Bzdyla.

Muzyka Jana Duszyńskiego to osobny byt. Nie próbuję ilustrować obrazów, ale stanowi niepokojący, dotkliwy komentarz, będący także samodzielną całością, niezależną od warstwy wizualnej. Wykorzystane w spektaklu nagrane fragmenty *Pierwszej Symfonii* w wykonaniu Synfonii Varsovii pod dyrykcją Szymona Bywalcą budują atmosferę świata, od którego wieje chłodem, obcego, wrogiego, nienawistnego.

Woyzeck Cieplaka chyba nieprzypadkowo nawiązuje do wykładu noblowskiego Olgi Tokarczuk. Jej pamiętna teza, że ze światem jest coś nie tak, powraca jak ponure proroctwo. Pojawiająca się w spektaklu wystawa myśliwskich trofeów, należących do Tamburmajora i jego kompanii, stanowi jeden z wielu przykładów ludzkiego bestialstwa. Wstydlive rezultaty działalności człowieka wylaniają się także z włączonych do przedstawieniafragmentów opowiadania Andersena *Szczęśliwa rodzina*. Sławomira Łozińska jako Babcia genialnie je recytuje. Zawarty w nich obraz, komplementarny wobec historii Woyzecka, nabiera cech baśni dla dorosłych, z której płynnie przygnębiający morał. Nie da się ukryć, że nasz gatunek nie ma powodów do dumy. „Každy człowiek jest otchłanią, niedobrze się robi, gdy spojrzysz w dół” – powtórzmy za Büchnerem. Lepiej odwrócić wzrok i popatrzyć w inną stronę.

01-04-2020

Teatr Narodowy w Warszawie

Georg Büchner

Woyzeck

przekład: Jerzy Liebert

opracowanie tekstu i reżyseria: Piotr Cieplak

scenografia i kostiumy, światło: Andrzej Witkowski

muzyka: Jan Duszyński, Paweł Czepulkowski, Jakub Gawlik

choreografia: Leszek Bzdyl

obsada: Cezary Kosiński, Zuzanna Szaporznikow, Jerzy Radziwiłowicz, Paweł Paprocki, Oskar Hamerski, Bartłomiej Bobrowski, Mariusz Benoit, Sławomira Łozińska, Ewa Konstancja Bulhak, Jakub Gawlik, Anna Grycewicz, Kings Ilgner, Robert Jarociński, Joanna Kwiatkowska-Zduń, Grzegorz Kwiecień, Kamil Mrozek, Hubert Paszkiewicz

premiera: 15.02.2020

LESZEK BZDYL

PIOTR CIEPLAK

JAN DUSZYŃSKI

ANDRZEJ WITKOWSKI

PAWEŁ CZEPULKOWSKI

JAKUB GAWLIK

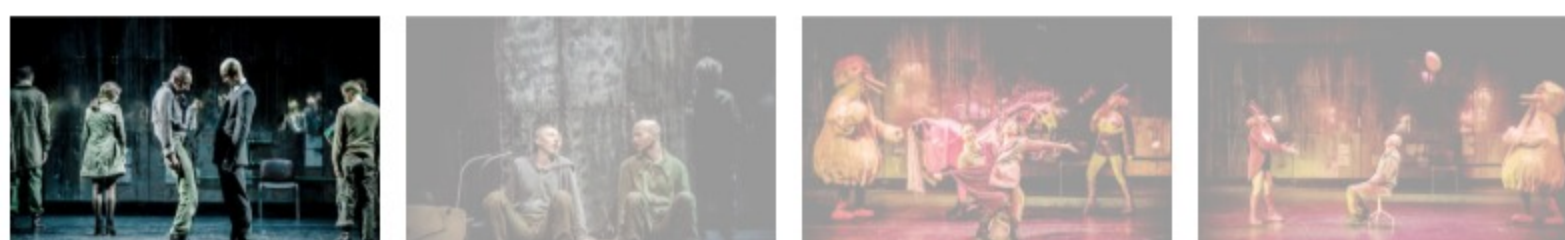
WARSZAWA

TEATR NARODOWY

Woyzeck, reż. Piotr Cieplak, Teatr Narodowy w Warszawie



Fot: fot. Krzysztof Bieleński



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

POWIĄZANE TEATRY

**Teatr Narodowy**

PRZECZYTAJ TEŻ

**Henryk Mazurkiewicz**

Festiwal Szkół Teatralnych (część I):
Nazwiska i eksperymenty

**Juliusz Tysza**

Inicjacja, animacja i partycypacja

**Krzysztof Kopka**

Nasi okupanci

**Anna Jazgarska**

Garażowi łowcy przygód

**Joanna Ostrowska**

Kronika zapowiedzianej śmierci

**Leszek Pułka**

Duch Banka pod stołem